„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 278. Kraków, poniedziałek dnia 11 czerwca 1906 roku. ROK XIV.

Przyjęcie delegacji.

Wiedeń 11 czerwca.

Wczoraj o godzinie ½1 w południe przyjął cesarz w zamku delegację węgierską, a o g. 1 delegację austrjacką. Na przemowy prezydentów delegacji odpowiedział monarcha następującą mową tronową:

Mowa tronowa.

Zapewnienie wiernopoddańcze, które pan do mnie wystosował, napełnia mnie szczerem zadowoleniem i wyrażam panu za to serdeczne podziękowanie. Nasze stosunki do wszystkich mocarstw zagranicznych podczas dłuższego czasu, który upłynął od ostatniej sesji delegacyjnej, utrzymały swój na wskróś przyjacielski charakter. Głębokiem oburzeniem napełnił mnie nikczemny zamach na Ich Królewskie Moście, króla i królową hiszpańską i dziękuję dobrej Opatrzności, że odwróciła poważniejsze niebezpieczeństwo od dostojnej pary młodej.

Zawarty przed przeszło ćwierć wiekiem *sojusz z państwem niemieckiem* okazuje się dzięki swym cechom defenzywnym i konserwatywnym, jak dawniej *cenną gwarancją pokoju* którego *utrzymanie i pielęgnowanie* cieszy się naszą szczególną pieczą. Podczas wizyty, którą mnie Jego ces. Mość cesarz Wilhelm przed paru dniami złożył, wystąpił ponownie na jaw *nasz ścisły stosunek przyjacielski.*

Tak samo *pełne zaufania* są stosunki do naszego drugiego sojusznika, *królestwa włoskiego*, z którem w sprawach nas wspólnie dotyczących znajdujemy się w pocieszającej zgodzie.

Porozumienie, które w celu przywrócenia uporządkowanych stosunków na półwyspie bałkańskim z ściśle z nami zaprzyjaźnionem *państwem rosyjskiem, istnieje także i nadal w pełnej sile* i przyniosło dobre owoce. Wprawdzie sytuacja w owych okolicach jeszcze wykazuje liczne braki mimo to jednakże bezsprzecznie się poprawiła i przedewszystkiem udało się wstrzymać poważne komplikacje. Ciężka walka między Rosją i Japonją na dalekim wschodzie ku naszej szczerej radości dzięki bezinteresownemu pośrednictwu p. Prezydenta Stanów Zjednoczonych, została zakończoną dla obu stron honorowym pokojem.

Kwestja ekonomicznego otwarcia Maroka i udziału, który mocarstwa europejskie miały w tem brać, zagrażała podczas ubiegłego roku doprowadzeniem do poważnych komplikacji. Na szczęście udało się na konferencji zwołanej do Algeciras celem wyrównania dyferencji znaleść ogólnie zadowalniające rozwiązanie, do czego w niemałej części przyczyniła się także nasza działalność pośrednicząca. Tak jak dotąd i nadal utrzymanie pokoju dla Europy, a dla monarchji przedewszystkiem będzie przewodnią myślą naszej polityki zagranicznej.

Mój zarząd wojskowy w sprawie bieżących potrzeb, celem utrzymania armji lądowej i marynarki wojennej trzyma się granic budżetów lat ostatnich. Na niedające się zwlekać dłużej przyśpieszenie nabycia broni i materjału wojennego, dalej celem rychlejszego budowania okrętów i uzbrojenia ich, żąda się odpowiednio do programu dalszych sum częściowych.

Ciągły postęp w prowincjach okupowanych także w roku ubiegłym nie doznał przerwy. Ważne reformy odbywają się na wszystkich polach administracji, lub też zostaną rozpoczęte. Wystąpiły tam także niektóre trudności nowoczesnego rozwoju, jak właśnie ukończony strejk robotniczy, który się rozciągał na liczne zakłady przemysłowe. Linja kolejowa, łącząca Sarajewo z granicą serbską i turecką w południowym wschodzie, jest ukończoną i d. 1 lipca zostanie oddaną do ruchu.

Polecając panom przedłożenia ich patrjotycznej gorliwości i zawsze objawianej rozwadze. Witam panów serdecznie.

Mowa prezydenta delegacji austrjackiej.

W mowie, jaką prezydent austrjackiej delegacji, ks. L o b k o w i t z wystosował do cesarza, podniósł, że wprawdzie znajdujemy się wśród pokoju, który to stan umocniła dopiero ostatnia wizyta cesarza Wilhelma, mimo to koniecznem jest, aby jednolita armja wyposażoną została we wszelkie urządzenia nowoczesnych środków obrony i ataku. Troska o mocarstwowe stanowisko monarchji, jakoteż zdolność i siła ekonomiczna naszej ludności będą myślą przewodnią obrad i uchwał naszych.

Następnie prezydent wyraził oburzenie z powodu zamachu w Madrycie i radość z powodu ocalenia hiszpańskiej pary królewskiej i arcyks. Franciszka Ferdynanda i zakończył zapewnieniem wierności i lojalności dla monarchji, wnosząc 3-krotnie powtórzony okrzyk na cześć cesarza.

Mowa prezydenta delegacji węgierskiej.

Podczas wczorajszego przyjęcia delegacji węgierskiej przez monarchę wygłosił prezydent Teodor Z i c h y mowę, w której zapewnił o wierności i niezłomnem przywiązaniu delegacji, która monarchę będzie popierała w wszystkich dążeniach do utrzymania i przestrzegania pokoju; przedłożenia rządu sumiennie i starannie zbada i załatwi wiernie i ofiarnie w granicach możności narodu wszystko, czego wymagają interesy obrony, siła tronu i narodu. Wreszcie prosił o przyjęcie wyrazów czci i hołdu.

Po mowie tronowej odezwały się głośne okrzyki na cześć cesarza, który następnie prawie z wszystkimi delegatami rozmawiał.

---o---

Możliwość rozwiązania Izby.

Wiedeń (Tel. Wł.) „Wien. N. Nachr.“ utrzymujący stosunek z gabinetem bar. Becka, donosi, że po ukończeniu delegacji rząd rozwiąże Izbę, jeżeli komisja reformy wyborczej nie przystąpi do pracy. Bar. Beck chciałby uniknąć rozwiązania Izby, ale zastosuje ten środek, jeśli będzie widział, że prace komisji reformy wyborczej nie są owocodajne.

Komisja budżetowa.

Wiedeń. Komisja budżetowa Izby poselskiej odbędzie posiedzenie we wtorek o 5 popoł. z porządkiem dziennym: kongrua i port tryesteński.

Demonstracja antiwęgierska.

Wiedeń. Wczoraj o 3 popołudniu odbyło się w ratuszu ludowe zgromadzenie partji chrześcijańsko-społecznej z porządkiem dziennym: „Kwestja węgierska. W sali ratuszu jak i na placu przed ratuszem zebrało się około 10.000 osób.

Podczas zgromadzenia powieszono na jednej z latarń manekina, jak się zdaje przedstawiającego Węgra, którego jednak policja natychmiast usunęła.

Na zgromadzeniu w ratuszu przemawiali: dr. Lueger i ks. Lichtenstein, a na równocześnie odbywającem się zgromadzeniu przed ratuszem pos. Axmann, Schneider, Weiskirchner, Steiner i Bielohlavek.

Przyjęto rezolucję, wyrażającą przekonanie, że „po niesłychanem samowolnem postąpieniu rządu węg. w sprawie taryfy cłowej nie istnieje żaden Austrjak, któryby myślał o dalszych ustępstwach wobec Węgier. Ludność Wiednia żąda, aby parlament i rząd zastosował wszelkie środki, celem położenia kresu zuchwałemu, interesy monarchji niesłychanie narażającemu postępowaniu kliki rządu węgierskiego, stojącego pod żydowską komendą i aby wreszcie przestrzegano bezwzględnie i stanowczo interesy austrjackie, zwłaszcza, aby za stępcy miasta Wiednia bez przerwy kontynuowali walkę i nie ominęli żadnej sposobności, mogącej zadokumentować prawa Austrji, przedewszystkiem zaś ekonomiczne znaczenie naszej ojczyzny.“

Po zgromadzeniu o ¾4 pojawił się dr. Lueger na ratuszowym balkonie i wygłosił krótką przemowę zakończoną okrzykiem na cześć domu cesarskiego.

Nagle z tłumu, rzekomo ze strony jednego z posłów, padł okrzyk „Na Bankgasse“, poczem znaczna część zebranych biegiem tamże pośpieszyła i mimo wkroczenia policji części udało się tam dotrzeć. Tłum wniósł przed gmachem ministerstwa węgierskiego, gdzie właśnie obradowała delegacja węgierska okrzyki „pfuj“. Policja usiłowała demonstrantów rozprószyć.*Cztery okna ministerstwa wybito kamieniami.* Policja zamknęła dostęp do Bankgasse i rozpędziła demonstrantów.

Wiedeń. Podczas demonstracji *wpadł przez okno ministerstwa otwarty nóż* i przeleciał tuż koło głowy szefa węg. biura prasowego, Abranyi'ego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Manekin, którego powieszono na latarni, był ubrany w strój węgierski i miał wyobrażać Kossutha. Lalka ta wisiała niemal godzinę.

Tłum, który po zgromadzeniu rzucił się na Bankgasse, wznosił okrzyki: „Precz z Węgrami! Precz z Kossuthem! Pfuj Kossuth!“ Pod gmachem, gdzie obradowała delegacja węg., stał tylko jeden policjant, toteż demonstranci mogli swobodnie rzucać kamieniami, laskami i otwartymi nożami do okien I. piętra, oraz laskami rozbijać szyby parterowe. Rozjątrzenie tłumu spowodował fakt, że z II. piętra tego gmachu rzucił ktoś na demonstrantów starym butem, tak, że jednemu demonstrantowi zgniótł kapelusz, zesunął go na oczy i zranił nos. Wtedy tłum rzucił się do bramy gmachu, już zamkniętej i *zaczął ją szturmować.* Od-

dział policji, który nadbiegł pośpiesznie, w kilka minut rozpędził zebranych.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm" donosi w sprawie demonstracji jeszcze następujące szczegóły: Po zgromadzeniu Lueger z balkonu wezwał zebranych do spokojnego rozejścia się i uczestnicy zaczęli się już rozchodzić. Nagle z tłumu rozległ się okrzyk „Na Bankgasse" i około 2.00 osób popędziło na tę ulicę. Prezydjum policji mimo otrzymania z miarodajnej strony zapewnienia, że zgromadzenie będzie miało spokojny przebieg, zarządziło odpowiednie środki ostrożności. Znaczny zastęp policji ruszył na demonstrantów, ale już części ich udało się dostać na Bankgasse, gdzie wzniesiono okrzyki „Pfuj". Na balkonie węg. ministerstwa pojawiło się kilku panów i według relacji demonstrantów miało czynić szydercze giesty, pluć na dół i rzucić stary but. Wskutek tego tłum się zatrzymał. Policja w kilku minutach energicznie rozprószyła demonstrantów, poczem ulicę zamknięto. Z tłumu jednak rzucono kilka kamieni i wybito w parterze ministerstwa 5 czy 6 szyb. Całe zajście trwało zaledwie kilka minut.

Wiedeń. Natychmiast po zajściach przybył do ministerstwa węg. minister spraw wewn. Bienert i prezydent gabinetu bar. Beck i wyrazili dr. Weckerlemu najżywsze ubolewanie z powodu tych zajść, które nie można dość surowo potępić, i które nastąpiły mimo zarządzonych środków. Równocześnie zapewnili o wydaniu odpowiednich zarządzeń celem uniemożliwienia powtórzenia się podobnych wypadków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Demonstracja odbyła się wtedy, gdy delegacja węg. odbywała drugie plenarne posiedzenie celem wyboru komisji. Obrady przerwano i zaczęto dyskusję nad zajściem. Rakowszky obwiniał rząd austr. o współudział w zajściach, a Barabasz oświadczył, że demonstracja nie nastąpiła z inicjatywy ludności wiedeńskiej, lecz, że zainicjowano ją z wyższej strony. Dr. Weckerle odparł te zarzuty, poczem Burath zgłosił wniosek, aby *na gmachu węg. ministerstwa wywiesić chorągiew węgierską i chorwacką,* podczas obrad delegacji. Po dłuższej dyskusji *wniosek ten jednomyślnie przyjęto.*

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 11 czerwca.

— **Nabożeństwo.** We środę w dniu św. Antoniego Padewskiego, odbędzie się uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach reguły św. Franciszka u OO. Franciszkanów, Braci Mniejszych (OO. Reformatów), u św. Kazimierza i na Stradomiu u OO. Bernardynów, u OO. Kapucynów, PP. Franciszkanek, PP. Bernardynek i SS. Felicjanek.

— **Po sześciu dniach deszczowych** i grożącem miastu niebezpieczeństwie wylewu Wisły, nastał wreszcie wczoraj dzień pogodny, słoneczny, który umożliwił mieszkańcom miasta użycie spacerów i wycieczek. Woda na Wiśle wczoraj do południa spadła o cały metr od najwyższego stanu i wynosiła 1 m. 33 po nad 0. Tak więc Wisła powraca do normalnego stanu.

Co się tyczy pogody, to dziś znowu mamy dzień pochmurny i chłodny, jakby zapowiadający nowy deszcz. Być może jednak, że dzień wczorajszy był przełomowym i że pogoda wkrótce się ustali.

— **Popis szkoły dramatycznej** p. Michała Przybyłowicza, który był niegdyś ulubionym artystą publiczności krakowskiej, a teraz, zmuszony ciężką chorobą ustąpić ze sceny, pracuje nad rozwijaniem talentów młodych adeptów sztuki, — odbędzie się dzisiaj o 7 i pół w teatrze miejskim. Program obejmuje: „Ponad wodami" dram. w 3 aktach Engla i „Broń niewieścia" komedyjka w 1 akcie Benedixa. Nie wątpimy, że publiczność obecnością swoją poprze szlachetne usiłowania weterana sztuki polskiej, zmierzające do przysporzenia scenie naszej sił zdolnych i należycie wykształconych.

— **Z dyrekcji gimn. żeńskiego w pałacu Spiskim** komunikują nam: Wpisy do wszystkich klas wyższego gimnazjum żeńskiego w pałacu Spiskim odbędą się w lokalu szkoły w d. 26, 27 i 28 czerwca w godz. od 11—1 i od 3—5 po południu. W godzinach popołudniowych d. 27 i 28 odbywać się także będą egzamina wstępne do I klasy, oraz na I kurs przygotowawczy. Przy wpisie do I klasy należy przedłożyć metrykę, stwierdzającą, że uczenica ukończyła lub w bieżącym roku kalendarzowym kończy rok 10 życia, tudzież świadectwo ukończonej 4 klasy szkoły ludowej, jeśli uczęszczała do szkoły publicznej. Przy egzaminie wstępnym do tej klasy korzystają uczenice z ulg, przyznawanych uczniom wstępującym do gimnazyum. Do I klasy przygotowawczej mogą być przyjęte uczenice, mające lat 12 lub kończące 12 rok w bież. roku kalendarzowym, które ukończyły 6-tą klasę wydziałową. Świadectwo z bardzo dobrym postępem uwalnia od egzaminu wstępnego. Do wyższych klas mogą się wpisywać uczenice na podstawie ostatniego świadectwa szkolnego. Wpisowe opłacają uczenice nowo wstępujące w kwocie 10 koron, inne 5 koron.

FERMENTY MIEJSKIE.

Ostatnie „policyjne" posiedzenie rady miasta, było właściwie z góry przygotowaną i wyreżyserowaną komedją. Popisywały się obie trupy, większości i mniejszości, — z równem powodzeniem, wybrawszy sobie za temat spektaklu... policję. Była to rzeczywiście raczej komedja, bo obie partye wiedzą bardzo dobrze, że zaprowadzenie policyi cywilnej jest obecnie zupełnie niemożliwem w obec olbrzymich kosztów jakieby ta reforma za sobą pociągnęła. Żadne stronnictwo nie zaryzykowałoby swej popularności proponując takie podwyższenie podatków, któreby dostarczyło miastu potrzebnych funduszów, — ale oba zaprezentowały publiczności swoją gotowość, nic zresztą nie kosztującą, do gruntownej zmiany policyi nych urządzeń. W ten sposób, wszystko pozostanie po dawnemu, a „dobre chęci" ojców miasta będą należycie ocenione przez wyborców. W obecnym wypadku wchodziła jeszcze w grę konkurencja; opozycja przygotowała bardzo popularną antypolicyjną dyskusję; — większość nie chciała dać się zaskoczyć, i ze swej strony wystąpiła z niemniej popularnymi wnioskami. Bardzo również charakterystycznem było wysunięcie przez oba stronnictwa na pierwszy plan... żydów; oni stawiali wnioski, oni je motywowali i w ogóle odegrali rolę przywódców; było to poniekąd symbolicznem... nie przywiązujemy wagi do tego epizodu, a podkreślamy go tylko dla zwrócenia uwagi na całą taktykę obecnej rady miejskiej. Przypomina ona poniekąd rosyjską dumę. Główna „robota" polega na gadaniu o sprawach ubocznych, ale popularnych, reklamowych, — tam jednak, gdzie chodzi o majątek miasta, w kwestjach mających pierwszorzędne znaczenie dla Krakowa, — panuje ogólne budujące milczenie. Rada, która gotowa przez kilka posiedzeń rozprawiać, o najbłahszych interpelacjach, uchwala w przeciągu 5 minut, z lekkiem sercem, milionowe wydatki...

Ta gadatliwość, te oratorskie popisy przeznaczone dla galeryi i dzienników, miastu nie przyniosą z pewnością żadnej korzyści, — a jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy wyborcy dadzą się długo hipnotyzować tą prawologją mało wydatną, która zabiera dużo czasu, a przebrzmiewa bez echa....

TELEGRAMY.

(z dnia 11-go czerwca.)

Z Warszawy.

Warszawa. Sąd wojenny skazał onegdaj na karę śmierci 4 politycznych więźniów.

Podczas onegdajszego rozbijania składów wódki **zginęło 6 osób,** a 18 odniosło rany.

Berlin (Tel. Wł.) „Lok. Anz." donosi z Warszawy, że dnia 9 bm. **powieszono tam 19-to letniego czeladnika szewskiego,** skazanego za nieudały zamach na oficera policji.

Berlin (Tel. Wł.) „Lok. Anz." donosi z Warszawy, że dnia 9 bm. **zbiegło z więzienia 3 politycznych więźniów.**

Zaprzeczenie pogłoskom o dymisji Goremykina.

Petersburg. Pet. aj tel. oznacza rozpowszechnioną tu i w Wiedniu pogłoskę o dymisji gabinetu Goremykina za **zupełnie bezpodstawną,** przyczem zauważa, że o takim kroku Goremykina i jego kolegów w kołach miarodajnych absolutnie mowy nie było.

Tajemnica stanu.

Romans polityczny przez **Antoniego Hoppe.**

42) (Ciąg dalszy)

Choćby nawet Jan nas zdradził, nie mógłby nam zaszkodzić, nie znając zgoła mego planu. Sądził zapewne, że na czele przyjaciół moich stanę u głównych podwoi zamkowych.

— Tam, rzekłem do Sapta największe niebezpieczeństwo grozi i tam cię właśnie wyprawiam.

Niedość mu jednak było tego. Pragnął gorąco być przy mnie i gdybym mu wręcz nie zabronił, byłby niewątpliwie postawił na swojem.

Próbowałem najprzód perswazji: tłómaczyłem mu, że tam, gdzie jeden człowiek może się prześlizgnąć niepostrzeżenie, dwóch naraża się na niechybną zgubę; lecz gdy jeszcze nalegał, twierdząc, że moje życie jest zbyt drogiem, abym je lekceważył, widząc, że inaczej z nim sobie nie poradzę, przybrałem groźny wyraz twarzy i oświadczyłem, że jeśli król nie zostanie ocalony tejże nocy, to i ja świtu nie doczekam.

Mały oddział pod dowództwem Sapta wyruszył z Tarlenheim o północy, kierując się na prawo bocznemi drogami, aby ominąć Zendę.

Gdyby wszystko poszło po myśli, Sapt ze swoją drużyną mieli stanąć pod zamkiem o trzy kwadranse na drugą, pozostawiwszy konie o ćwierć mili. W zwartym szeregu mieli się skupić przy głównych drzwiach i oczekiwać w pogotowiu. Jeśli drzwi nie staną otworem o drugiej, Fryc miał okrążyć zamek i złączyć się ze mną po drugiej jego stronie. Wtedy mieliśmy się naradzić, co dalej począć.

Gdyby dotarłszy do miejsca, gdzie powinienem się był znajdować, Fryc mnie tam nie zastał miał wraz z towarzyszami powrócić, co tchu do Tarlenheim, zbudzić marszałka i wyruszyć na zamek ze zbrojną siłą. Bo gdybym nie był na miejscu umówionem, znaczyłoby to, że już mnie na tym świecie niema, a skoroby tylko oprawcy mnie się pozbyli, to wyprawiliby natychmiast i króla w lepsze światy.

A teraz pozostawię Sapta i jego przyjaciół, aby opisać moje własne przygody w ciągu tej nocy pamiętnej.

Wyruszyłem na dzielnym koniu, który w dniu koronacji unosił mnie z zameczku myśliwskiego do Strelsau, w siodle miałem zatknięty rewolwer, a szablę u boku, owinięty byłem w długi płaszcz, pod który włożyłem trykotową, szczelnie przylegającą kurtkę, takież spodnie, kamasze i lekkie trzewiki płócienne. Wytarłem się cały oliwą i wziąłem płaską flaszkę z wódką.

Noc była ciepła, lecz mogło się zdarzyć, że będę zmuszony przebywać długo w wodzie, to też należało się zabezpieczyć przeciwko chłodowi, bo chłód odejmuje człowiekowi energię i odwagę, a w zamian obdarza go reumatyzmami. Ja zdecydowany wprawdzie byłem umrzeć, lecz gdybym noc tę przeżył, nie chciałem w niej reumatyzmu na przyszłe lata zdobywać.

Owinąłem się naokoło sznurem cienkim, ale mocnym, a nie zapomniałem także o drabinie.

Choć puściłem się w drogę po wyruszeniu Sapta z drużyną, lecz że obrałem krótszą od nich, więc u skraju lasu stanąłem około wpół do pierwszej. Uwiązałem konia w gęstwinie, pozostawiwszy rewolwer w siodle (wszak nie zdałby mi się na nic) i przerzuciwszy drabinkę przez plecy, dotarłem do brzegu fosy.

Stanąwszy tam, sznur odwinąłem, przywiązałem go do drzewa, stojącego nad samym brzegiem, i zsunąłem się do wody.

Zacząłem płynąć w kierunku wieżycy, posuwając przed sobą drabinę i przytulałem się do murów zamkowych. Znalazłem się niebawem przy Jakóbowej drabinie i stanąłem na wystającem podmurowaniu, które już raz służyło mi za oparcie. Chwyciwszy [illegible] oburącz, próbowałem znowu ją zachwiać.

Pamiętam, że najsilniejszem uczuciem w owej chwili nie był we mnie ani niepokój o króla, ani tęsknota za Flawią, ale poprostu... żądza zapalenia papierosa, a zaspokoić jej w żaden sposób nie mogłem.

Most był podniesiony. Widziałem jego zarysy, odrzynające się ostro na tle pogodnego nieba o jakie dziesięć metrów ponad moją głową na prawo. Przyparty właśnie byłem do muru celi królewskiej.

Trochę wyżej na tym samym niemal poziomie, ujrzałem okno: jeśli Jan nie skłamał było ono jednem z okien apartamentu księcia; po drugiej stronie musiały być okna pani de Mauban.

Kobiety są lekkomyślne, płoche, zapominają zwykle o swych zobowiązaniach.

Byle tylko pani de Mauban chciała pamiętać, że ma być rzekomą ofiarą brutalnej napaści o drugiej co do minuty!

Dobrą, zaiste, myśl miałem — nadając taką rolę mojemu przyjacielowi Rupertowi von Henzlau. Wypłacałem mu się tem pięknem za nadobne; do dziś dnia bowiem dawało mi się jeszcze we znaki pchnięcie, jakiem mnie poczęstował na tarasie w Tarlenheim z takiem zuchwalstwem, że dla tego samego można mu było darować podstęp, jakiego użył.

Gdym tak stał na zaimprowizowanym piedestale, ujrzałem nagle światło w oknach księcia. Rolety nie były zapuszczone, przechylając się trochę naprzód, mogłem widzieć, co się działo wewnątrz.

Nagle okno się otworzyło i ktoś wyjrzał przez nie. Poznałem wdzięczną kibić Antoniny de Mauban, a choć twarz pozostała w cieniu, dostrzegłem zarys głowy.

Dałbym wiele — żeby módz jej szepnąć „Pamiętaj", alem nie śmiał tego uczynić

I dobrze się stało, bo w tejże niemal chwili ujrzałem zbliżającego się do niej mężczyznę.

Próbował objąć ją wpół, lecz ona wysunęła mu się ruchem zwinnym i stanęła znowu przy oknie. Widziałem teraz jej profil.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRE, redaktor odpowiedzialny JAN GRZYWI[illegible] Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.